CANARIA POLSKA

ORGAN CENTR• ZW• HODOWCÓW KANARKÓW
I OCHRONY PTACTWA POŻYTECZN• W POLSCE
STOW• ZAREJESTR• SIEDZ• W POZNANIU

Jedyne fachowe czasopismo polskie poświęcone hodowli szlachetn. kanarków i ochronie ptactwa pożytecznego
Redakcja i Administracja: Poznań, Chełmońskiego 8 m. 8 — tel. 87-56.

Rok VII **Poznań, 1 czerwca 1939** **Nr 6**



TREŚĆ NUMERU









Cena 50 gr

Rok VII Poznań, czerwiec 1939 Nr. 6

CANARIA POLSKA

Miesięcznik poświęcony hodowli i pielęgnacji szlachetnych kanarków
oraz ochronie ptactwa pożytecznego

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Poznań - ul. Chełmońskiego 8 m. 8 - Tel. 87-56
Konto P. K. O. 209.200.

PRENUMERATA:
w Polsce rocznie 4,00 zł, półr .2,50 zł.
za granicą 8,00 zł rocznie

Stanisław Makała — Gdynia

Z moich doświadczeń praktycznych

(Ciąg dalszy)

Flety. Niemniej od dzwonków sprawiają hodowcom i flety wiele kłopotu, gdyż często występują jako ostre gwizdy, że nieraz aż w głowie trzeszczy. Trudno, niema róży bez kolców, to też i w śpiewie kanarka spotykamy róże, a obok nich i kolce. Piękne flety są i pozostaną śliczną odmianą śpiewu kanarka. Kto nie zna tych żałosnych fletów słowiczych, którymi ten nocny śpiewak do nas przemawia, ten nigdy nie będzie miał pojęcia o dobrych fletach w śpiewie kanarka. Te piękne żałosne flety poszukiwane są na równi z szoklami. Flety należą do tur silnie ciętych, a ocena ich sięga do 6 pkt, a mianowicie: flety na „di, di, di" — 1 pkt, na „dü, dü — 2 pkt, na „do, do" — 3 pkt, na „du, du" — 4 pkt. Gdy flety brzmią czysto, głęboko i żałośnie oceniamy na „dü, dü" 3 pkt, na „do, do" 4 pkt i na „du, du" 5 pkt.

Jeżeli zanika spółgłoska „d", a samogłoska „u" występuje silnie, wtenczas możemy pomyśleć o ocenie takich fletów na 6 pkt. Przy fletach nieczystych musimy zawsze odjąć po 1 punkcie od oceny podanej wyżej. A więc flet na „di, di" — 0 pkt, na „dü, dü" — 1 pkt, na „do, do" — 2 pkt i na „du, du" — 3 pkt. Jeżeli zamiast spółgłoski „d" występuje „a", to siłą faktu te flety stają się mniej wartościowe.

Muszę zwrócić uwagę na okoliczność, że flety wymagają dużo siły i znacznie absorbują energię ptaka w czasie śpiewu, a więc nie zawsze występują w równej formie. Przeważnie zauważa się to, gdy flety występują przed względnie za szoklem. W takim wypadku raz występuje silniej flet, a drugi raz silniej szokel. Proszę tą sprawę obserwować i każdy może się łatwo o tym przekonać. Pokutuje jednak wśród hodowców określenie „gwizdek". Otóż sprawa tego „gwizdka" tak źle się nie przedstawia, jak sobie to wielu hodowców wyobraża. Bardzo często obok fletu pełnego, głębokiego i zasługującego na ocenę 4—5 pkt. — występuje też i lekki flet na „dü, dü", który zasługuje na ocenę 2 pkt. W tym zestawieniu ten właśnie lekki i niekaralny flet bardzo wielu hodowców nazywa „gwizdkiem" wzgl. „fitką", a to nie ma żadnego uzasadnienia, ani żadnej racji. Dopiero flety ostre, które brzmią na „ci, ci" musimy zaliczyć do fletów karalnych, lecz określenie „gwizdek" lub „fitka" powinno zniknąć raz na zawsze z naszego słownika kanarczarskiego, a zastąpić je powinniśmy określeniem — wadliwe flety.

Wypada mi również omówić kwestię wrażenia ogólnego, które oceniamy od 1 — 3 pkt. Punkty za wrażenie ogólne uzależnione są od pilności śpiewu poszczególnych śpiewaków, wiązania tego śpiewu, przejścia z jednej tury do drugiej i czystości śpiewu. Często powtarzane błędy wpływają również ujemnie na wrażenie ogólne, a przewidziane punkty otrzymuje każdy ptak za swój śpiew oddzielnie i w tych granicach, na jakie sobie zasłużył.

Zanim przystąpię do omówienia śpiewu ujemnego, chciałbym zwrócić uwagę czytelnika, że do rozpoznania poszczególnych części śpiewu nie wystarczy tylko słuch, bowiem równocześnie z nim musi pracować oko i tylko w ten sposób możliwa jest należyta ocena, a poza tym rozpoznanie grzeszników już w klatce lotnej. Gdy wpatrzymy się w śpiewającego ptaszka, to zauważymy, że jego gardziołko przy śpiewie ciągłym jest silnie nadęte i tylko lekko drga. Natomiast przy śpiewie słabo ciętym już faluje, a przy śpiewie silnie ciętym ruchy gardziołka są oderwane od siebie i rozróżnić można dokładnie pojedyńcze uderzenia. Tak samo zauważymy, że przy śpiewie ciągłym głosy płaszczeją, gdy ptak otwiera dziób, a przy śpiewie ciętym zależnie od tego, czy ptak powietrze wciąga czy wypycha, głos płaszczeje lub staje się rażący. Na zakończenie stanowczo muszę podkreślić, że z żadnej literatury nikt nie nauczy się ani rozpoznawania śpiewu, ani też jego oceny. Literatura i artykuły fachowe są jedynie elementem pomocniczym dla dokładnego poznania śpiewu kanarka w teorii. Dla ugruntowania znajomości śpiewu niezbędne są wykłady teoretyczne, poparte objaśnieniami i ćwiczeniami praktycznymi tzn. słuchaniem rzeczywistego śpiewu kanarka we wszystkich jego formach — dobrych i ujemnych. Wykłady takie powinny być prowadzone we wszystkich Oddziałach. Do wykładów tych powołani są w pierwszym rzędzie eksperci, a w braku tychże na miejscu, starsi doświadczeni hodowcy i znawcy śpiewu.

Specjalnie podkreślam, że za wszelką cenę unikać należy „domorosłych znawców śpiewu“, którzy sami, nie znając przedmiotu, usiłują wpoić w innych, a zwłaszcza młodych hodowców, swoje błędne mniemanie o śpiewie kanarka. Po takich wykładach słuchacz zazwyczaj dzwonek dęty nazywa turkotem i odwrotnie itd. Wytworzone błędne określenia rodzaju poszczególnych tur stwarzają tylko niepotrzebny zamęt wśród hodowców i tutaj sprawdza się przysłowie — „uczył Marcin Marcina...“ Dokładne poznanie śpiewu kanarka odda nam znakomite usługi przy zestawieniu kolekcji na wystawę. Wiemy doskonale z praktyki, że często hodowca, który nie zna dokładnie śpiewu kanarka, mylnie zestawia sobie kolekcję to znaczy, lepsze ptaki zostawi w domu, a gorsze przedstawi do oceny. Skutek takiego zestawienia kolekcji jest bardzo łatwy do odgadnięcia, a rezultaty uwidocznią się na liście oceny. Hodowca znający się na śpiewie, takiego błędu nie popełni, a zestawiona przez niego kolekcja osięgnie zupełnie inny wynik.

B ł ę d y. W zasadzie możemy błędy podzielić na 3 kategorie i to:

1. Błędy występujące samodzielnie.

2. Błędy występujące w połączeniu z innymi częściami śpiewu.

3. Spaczenie głosów dodatnich na ujemne.

Do błędów występujących samodzielnie zaliczamy:

1. Nawoływanie
2. Zgrzyt

N a w o ł y w a n i e. Pod tym rozumieć należy tylko brzydkie głosy na „wit, wit“ występujące w arii śpiewu. Zwykłej odzywki ptaka nigdy nie wolno szeregować pod „nawoływanie“.

Każdy śpiew dodatni staje się ujemnym, gdy do niego wmieszają się tony nosowe.

Ponadto rozróżniamy obok dobrych — wadliwe flety, wadliwe dzwonki i wadliwą wodę, a grzechotka to nic innego jak tylko zwyrodniały bas. Wadliwe flety, dzwonki i woda, to głosy rażące i przy tych głosach ptak przeważnie otwiera dziób.

Na zakończenie moich rozważań o śpiewie kanarka przytoczę jeszcze kilka obrazków: W czasie premiowania podają na stół kolekcję, która bardzo pilnie rozpoczyna śpiew i również pilnie przez cały czas śpiewa. Ekspert śpieszy się z zaznaczeniem oceny poszczególnych części śpiewu na liście oceny. Jest trochę zdziwiony, że kolekcja posiada nieomal wszystkie tury i gdy przystępuje do zliczenia rozdanych punktów, to z przerażeniem stwierdza, że jeden ptak wyskoczył mu aż na 32 pkt. Ekspert nawet oznajmia ławnikom, że tego ptaka wolno mu ocenić tylko na 30 pkt. Premiowanie ukończone — najwyższa ocena około 340 pkt, a najniższa około 270 pkt. Działo się to na małej wystawie lokalnej.

W innym wypadku, po przeprowadzeniu oceny, hodowca zapytuje eksperta, czy nie słyszał w jego kolekcji szokla, bo znawcy słuchali te ptaki i uznali, że wszystkie posiadają szokle. Owszem, oświadcza ekspert, że szokle słyszał, ale na liście oceny umieścić ich nie mógł, gdyż i tak kolekcja osiągnęła już 340 pkt. Z tej oceny hodowcy nie są zadowoleni, ale z pierwszej bardzo. Przecież to ekspert znawca, a on poniżej 330—340 pkt. nie ukończy żadnego premiowania.

To są sprawy, wyjęte z doświadczeń praktycznych i gdy je się zbada merytorycznie, to dla znawcy dalsze tłumaczenia są zbyteczne. Z tych też powodów, po przeszło 10-letniej pracy ekspertowskiej, zdecydowałem się odstąpić od dalszych ekspertyz, bowiem trudno patrzeć na te „krzywdy“, które się rzekomo wystawcom wyrządza. Dlaczego ma hodowca otrzymać aż 330—340 pkt za ptaki tego samego waloru, które otrzymają od innego eksperta tylko 290—300 pkt i czy w ogóle jeszcze osiągną nawet taką punktację. Zbyt ostra ocena jest szkodliwa, lecz tak samo, a bodajże więcej jest szkodliwa forsowna — łagodna ocena. Ponieważ ja inaczej postępować nie umiem — wolę z oceny zrezygnować. Jedno tylko oświadczam, że nie miałem nigdy zmartwień z tych względów, aby nie móc pomieścić oceny ptaka w granicach 30 pkt.

Zasadniczo powinien ekspert najpierw sobie ptaki posłuchać, a już z tego zawsze będzie mógł wnioskować jaką kolekcję ma przed sobą — dobrą, średnią, czy słabą. Przy tym zaznaczyć sobie musi na liście oceny najpierw flety i tury specjalne jak szokel, toki i wodę. Podstawowe tury jak bas i turkot, ekspert zapamięta sobie, nie wpisując ich na razie do listy oceny. W ten sposób ekspert uniknie pewnych przeoczeń w zaszeregowaniu poszczególnych tur. Ocena taka daje mu więcej swobody i prowadzi do lepszej oceny indywidualnej każdej części śpiewu. Oceniając ptaki, ekspert nie powinien nigdy kierować się sentymentem dla tej lub innej części śpiewu, gdyż poświęcając ulubionej turze specjalną uwagę może snadnie przy tej sposobności wyforsować i inne tury. Zrozumiałym jest, że wyforsowana ocena jest dla wystawcy przyjemniejsza, czy jednakże korzystniejsza — niech o tym rozstrzygnie czas. (Cdn.)

Teofil Orłowski — Toruń

Pasożyty kanarków

Największą plagą i wrogiem naszej hodowli, a zwłaszcza w zbliżających się miesiącach letnich, są kleszcze. Każdy hodowca wie, że niebezpieczeństwa tego lekceważyć w żadnym wypadku nie wolno, a zbagatelizowanie tej sprawy pociąga za sobą opłakane skutki dla całej hodowli. Wesz ptasia jest pasożytem tak malym (zaledwie jak główka szpilki), że spostrzeżenie jej sprawia duże trudności. Kleszcz posiada pyszczek haczykowaty, przystosowany do ssania

i w ten sposób żeruje na ciele swych ofiar, a opity w nocy wyssaną krwią, nad ranem wędruje do swoich kryjówek, w których pozostaje aż do zmroku.

Kleszcze rozmnażają się z jajek, składanych przez ich samice i to w ogromnych ilościach. Jajka kleszczy wyglądem swoim przypominają rozsypany popiół z cygar. W miesiącach letnich mnożą się kleszcze niezwykle szybko, gdyż w ciągu ośmiu dni wylęgają się całe masy młodych, które w stosunkowo krótkim okresie dojrzewają i rozmnażają się dalej. Z tego widzimy, iż w ciągu 2—3 tygodni cała hodowla może być opanowana przez miliony tych pasożytów, o ile w odpowiednim czasie nie zastosujemy radykalnych środków zapobiegawczych. Kleszcze najchętniej gnieżdżą się w szparach i wszelkich szczelinach klatek, a w czasie spustów ulubionym ich miejscem są gniazdka.

Najlepiej przekonać się możemy o obecności kleszczy, gdy wejdziemy wieczorem do pokoju hodowlanego i pozostaniemy w nim przynajmniej 10 minut. Jeżeli w tym czasie nie usłyszymy żadnych podejrzanych szmerów, możemy być pewni, że hodowla jest wolna od kleszczy. Jeżeli natomiast usłyszymy, że ptaszki śpią niespokojnie, przestępują z nóżki na nóżkę, trzaskają dzióbkami i skubią się, wtedy mamy jaskrawy dowód, że hodowlę opanowała już plaga kleszczy. Kleszcze są bardzo żarłoczne i nie oszczędzą żadnego z naszych ulubieńców, spotkanych na ich drodze. Zdarzają się nawet wypadki takie, że samiczki, wysiadujące jajeczka, a zbyt trapione przez kleszcze, opuszczają gniazdka, ponieważ nie mogą w nich wytrzymać. I tu hodowcy popełniają kardynalny błąd, bo często z całą pewnością twierdzą, że samica z powodu jakieś błahostki opuściła gniazdko i nie chce wysiadywać zniesionych jaj. Nieprawda! Samica dlatego opuściła gniazdko, że nie mogła poradzić sobie sama z gnębiącymi ją kleszczami, a hodowca nic nie uczynił, aby ulżyć jej doli.

Często słyszymy narzekania, że ten lub ów samiec nie nadaje się do spustu, niechętnie parkuje się z samicą, przestaje śpiewać i siedzi osowiały. Badamy ptaszka — jednak żadnych zmian chorobowych nie widzimy, a jedynie wydaje się nam, że jest on jakby wychudzony. Trzeba się takim samczykiem natychmiast zainteresować i dokładnie zbadać, czy jemu również nie dokuczają kleszcze. Jeżeli stwierdzimy obecność kleszczy w klatce, musimy natychmiast ją wyparzyć, a ptaszka przepuścić do czystej klatki. Każdy hodowca powinien posiadać rezerwowe wyparzone klatki dla samczyków. Nie wystarczy bowiem zmienić klatkę jednemu samczykowi, lecz trzeba zmienić je od razu wszystkim tym ptakom, które znajdują się w jego pobliżu. Rzecz jasna, że o ile tego nie zrobimy, to kleszcze w ciągu jednej nocy przeniosą się z sąsiednich klatek do świeżo wyparzonej i wtedy praca nasza staje się bezcelową.

Dla piskląt, znajdujących się w gniazdkach, najgroźniejszym wrogiem są również kleszcze. Przecież każda stracona kropelka krwi jest poważnym uszczerbkiem dla zdrowia tych maleństw. Tu zalecam częstą zmianę gniazdek o ile zauważymy, że pisklęta mają z rana blade dzióbki. Naturalnie — sama tylko zmiana gniazdek nic nie pomoże, jeżeli kleszcze zagnieździły się już w klatce na dobre. Aby jednak uniemożliwić kleszczom dostęp do gniazda, powinniśmy gniazdko obficie posypać jednym z znajdujących się w handlu proszków przeciw owadom, które to proszki zabijają kleszcze, pragnące wejść do gniazdka, a również zabijają wylęgające się młode kleszcze. Wybór proszków przeciwko owadom jest bardzo obfity, a działanie ich jest w równej mierze skuteczne. Zbytecznym jest dodawać, że nie należy specjalnie szukać i przepłacać proszków pochodzenia zagranicznego, gdyż proszki wyrobu krajowego nie tylko nie ustępują zagranicznym, ale je w znacznym stopniu nawet przewyższają. Proszek krajowy zawsze będzie świeży i nie zwietrzały, a to jest najważniejszym czynnikiem jego skutecznego działania.

W jaki sposób najradykalniej tępić mamy kleszcze? Na pierwszym planie powinniśmy postawić czystość w hodowli i pedantyczną czystość wszelkiego sprzętu hodowlanego. Przed rozpoczęciem hodowli bezwarunkowo musimy cały sprzęt hodowlany starannie oczyścić i przeprowadzić dezynfekcję, ażeby nawet wszelkie zarodki kleszczy wytępić. Sprzęt należy dokładnie wyszorować w gorącej wodzie z dodatkiem sody, a po tym przeprowadzić dezynfekcję (po wyschnięciu sprzętu). Do dezynfekcji używamy naftę, spirytus denaturowy, benzol, benzynę itp. Niestety niektóre z tych środków posiadają bardzo przykry i długotrwały zapach, a więc sprzęt taki używać można dopiero po wywietrzeniu tego zapachu. Zaznaczyć muszę, iż miałem na myśli dezynfekcję sprzętu przed rozpoczęciem hodowli, ponieważ podane środki, za wyjątkiem spirytusu denaturowego i benzyny, do dezynfekcji klatek w czasie spustów nie nadają się ze względu na wprost odstraszający zapach. W czasie hodowli możemy używać i to z wielkim powodzeniem „Flit". Środek ten jest niezawodny i oddaje w hodowlach kanarków ogromne usługi.

„Flit", rozpylony na ścianach regału, czy też klatek, tworzy pewnego rodzaju powłokę, która utrzymuje się przez czas dłuższy. Kleszcz, wędrujący nocą na żer, gdy natrafi na miejsca zroszone „Flitem", natychmiast ginie. Tępienie kleszczy nie jest łatwe, a zwłaszcza wtedy, gdy już na dobre się rozmnożyły. Aby zaoszczędzić sobie kłopotu i niekiedy nawet dużych strat w przychówku, musimy bezwzględnie dbać stale o pedantyczną czystość w hodowlach, a to się nam sowicie opłaci. Niech nie narzeka ten hodowca, który przez własną lekkomyślność doprowadził hodowlę do zagłady.



Kazimierz Kaczmarek — Poznań

Pokarmy naszego kanarka

Nasz kanarek należy do rodziny łuszczaków, a jako taki żywi się przeważnie nasionami oleistymi i mącznymi. Nie gardzi też karmą miękką, a nawet owocami, do czego go długoletnia hodowla jako ptaka pokojowego przyzwyczaiła.

Na zdrowotność ptaka wpływa bodaj w pierwszym rzędzie podawany pokarm. Ponieważ kanarka trzymamy w klatce, a tym samym ograniczamy jego swobodę, dlatego nie może on według upodobania wyszukiwać sobie pokarmu, lecz musi zadowolić się tym, co mu podajemy. Dlatego podawany pokarm musi być najlepszego gatunku, aby nie zagrażał zdrowiu ptaka. Hodowcy zaś rzeczą jest na tym się znać, wiedzieć jakie właściwości karmy posiadają, czym i jak należy ptaka karmić, a także umieć odróżnić karmę dobrą od złej. Posiadając bowiem te wiadomości uniknie wielu przykrych następstw, a nierzadko i straty drogocennych ptaków. W artykule niniejszym chcę omówić wartości odżywcze poszczególnych pokarmów, które spożywają nasze kanarki.

R z e p i k (brassica rapa). Czym dla nas jest chleb powszedni, tym jest rzepik dla naszych kanarków. Jest on ich głównym pożywieniem, zawierającym dużo materii odżywczych w poważnych ilościach jak białka, tłuszczu, węglowodanów, soli mineralnych itp., a więc materii, niezbędnych do utrzymania zdrowego organizmu. Ta duża ilość różnych materii odżywczych w rzepiku tłumaczy, że kanarki, karmione tylko rzepikiem, są rześkie i zdrowe. Poza tym drobne ziarno rzepiku nie zezwala na przetłuszczenie ptaka, dlatego też rzepik podajemy kanarkom pod dostatkiem w porównaniu do innych ziarn, które podajemy jako domieszkę. Do karmienia kanarków nadaje się tylko dobry, dojrzały, pełno ziarnisty i suchy rzepik letni, którego ziarno jest średnio wielkie, koloru ciemno-bordowego, o smaku łagodnym, słodko-orzechowym.

W porównaniu do rzepiku letniego jest rzepik zimowy (brassica rapa oleifera) znacznie większy, jest koloru ciemno-niebieskiego, o smaku gorzko-gryzącym. Zważać należy, aby rzepik letni nie był koloru zbyt jasnego, gdyż to świadczy, że jest jeszcze niedojrzały; nie powinien też zawierać innych ziarn, zwłaszcza gorczycy, tak często w rzepiku spotykanych. Dobry rzepik ma zapach oleisty. Taki, który czuć ziemią lub jest stęchły, na karmę dla kanarków się nie nadaje. Również nie można spasać rzepiku, który zaszedł pleśnią. O ile pleśń jest powierzchowna to znaczy, że ziarno nie jest przez pleśń stoczone, można takim rzepikiem karmić po dokładnym spłukaniu go i wysuszeniu w cienistym miejscu. Zwracam uwagę, aby nie identyfikować rzepiku spleśniałego z rzepikiem zakurzonym, który w handlu często spotykamy. Pleśń, to rodzaj grzyba, objawiającego się niby biały pył, a który w miarę rozwoju toczy rdzeń ziarna. Takie ziarno staje się jałowe i tym samym jako pokarm jest bezwartościowe i wręcz szkodliwe dla zdrowia ptaka. Czy ziarno jest zakurzone, czy też spleśniałe z łatwością możemy rozpoznać przez powiększające szkło.

Rzepik należy przechować w miejscu chłodnym i suchym, gdyż ciepło wysusza rdzeń ziarna przez co łuska staje się twarda. Przechowując większą ilość rzepiku należy go często wzruszać, aby z braku powietrza nie stęchnął. Nie wolno spasać rzepiku, pochodzącego z świeżego zbioru, gdyż — jak doświadczenie dowiodło — ptakom nie służy i na skutek tego chorują. Rzepik powinien być odleżały co najmniej 6 tygodni po jego omłóceniu.

T r a w k a (phalaris canariensis), zwana także krótko kanarem, jest drugim ważnym pożywieniem, jednak nie podajemy jej pod dostatkiem, jak to czynimy z rzepikiem, lecz porcjami, lub jako domieszkę z innymi ziarnami w postaci mieszanki. Najlepszy jest kanar marokański, lecz import jego jest ograniczony, a może nawet zupełnie wstrzymany. To też w handlu otrzymać można jedynie kanar produkcji krajowej, a co za tym idzie, cena jego waha się w cenie rzepiku. Wprawdzie kanar krajowy nie dorównuje jeszcze zagranicznemu, to jednak jest pocieszającym objawem, że kanar krajowy z roku na rok się gatunkowo polepsza. Dobry kanar ma ziarno pełne i duże, a kolor świecąco-żółty.

Kanar jest ziarnem mączystym; posiada dużo składników odżywczych, jest lekkostrawny i działa rozwalniająco. Często też używamy go jako lekarstwo, zwłaszcza przy objawach niedomagań narządów trawiennych. Wpływa korzystnie na samopoczucie ptaków. Duża zawartość różnych składników mineralnych również nader korzystnie wpływa na tworzenie się upierzenia. Dodać wypada, że z wszystkich ziarn jedzą ptaki kanar najchętniej.

T a t a r k a (fagophyrum tataricum). Zwana także kaszą hreczaną lub gryczaną; jej zawartość odżywcza odpowiada wartości odżywczej kanaru, a nawet — jak widzimy z tabeli — w zawartości białka i węglowodanów znacznie przewyższa nie tylko kanar, ale wszystkie inne nasiona. Należy więc tatarkę — z uwagi na jej wysoką wartość odżywczą — w mieszance uwzględnić, przy czym trzeba używać tylko kaszy tatarczanej w połówkach tzn. takiej, gdzie każde ziarno kaszy jest na pół rozłupane. Ptaki jedzą tatarkę bardzo chętnie, gdyż jest lekkostrawna. W ogólnym działaniu na narządy trawienne ma ona charakter wstrzymujący.

K o n o p i e (cannabis sativa) jest ziarnem oleistym; zawiera dużo białka, tłuszczu, a szczególnie soli mineralnych, tak bardzo potrzebnych do budowy kośćca. Konopie jedzą ptaki nadzwyczaj chętnie, to też przejedzenie się tym ziarnem pociąga za sobą otyłość, a ponieważ też jest i ciężko-strawne, powoduje trudności w trawieniu i ogólną apatię. Konopie, podawane miernie, działa bardzo skutecznie, wzmacnia konstytucję ciała zimujących samiczek, a to wskutek za-

wartości dużego procentu tłuszczu i węglowodanów, które powodują ciepłotę ciała, wpływa dodatnio na rozwój jajowodów u samic, co znowu przyspiesza chęć do lęgu. Młode w gniazdku, karmione przez matkę konopiem, dorastają szybciej i odznaczają się znacznie silniejszą budową fizyczną. Konopie również przyspiesza porost piórek, zarówno u ptaków młodych, jak i starych. Samcom nadaje pełny, silny i potężny głos. Jednak mimo tych wszystkich właściwości, mało hodowców karmi swoje samczyki konopiem, a gdy nim karmią samczyki, to dosłownie podają odliczone ziarnka w obawie, aby przez zbyt silne działanie konopi samczyki nie rozśpiewały się za głośno i nie stały się krzykaczami. Że w twierdzeniu tym jest dużo przesady, nie ulega wątpliwości. Osobiście tego potwierdzić nie mogę mimo, że młode samczyki zawsze i to nie skąpo karmiłem konopiami i z śpiewu samczyków byłem zupełnie zadowolony.

Karmienie konopiami należy stosować indywidualnie, a więc śpiewakom leniwym podawać więcej, a mającym inklinację do wysokich tur, konopi nie podawać wcale wzgl. bardzo mało. Samczykom śpiewającym i samiczkom karmiącym podawać należy konopie zgniecione; samiczkom zimującym konopie całe. Pognieść konopie trzeba krótko przed podaniem, gdyż gniecione ziarna prędko zjełczeją. Zdrowe ziarno konopi ma kolor jasno-popielaty; ziarno zielone jest twarde i niedojrzałe. Ciemny kolor oznacza ziarno zepsute, przy czym rdzeń jest zbutwiały.

S i e m i ę l n i a n e (linum usitatissimum) posiada również dużo wartości odżywczych, jednak ptaki jedzą je tylko po przyzwyczajeniu się — mówiąc nawiasem — przyzwyczajają się dość trudno. Siemię lniane także dodatnio wpływa na fizycznie słabe młode, zaś tłuszcz lniany działa regulująco na stolec. W stosunku do upierzenia, działanie siemienia lnianego równa się działaniu konopi. Dobre siemię lniane ma kolor błyszczący — jasno-brunatny.

P r o s o (panicum miliaceum) w ogólności jest mało spasane. Mimo swej dużej wartości odżywczej i łatwostrawności jest mało stosowane, ponieważ kanarki jedzą proso niechętnie. Karmi się prosem białym tzw. srebrnym.

O w s i k (avena sativa) wzgl. płatki owsiane jest lekko strawny i działa rozwalniająco. Dlatego należy spasać go z ziarnami o działaniu wstrzymującym np. mak, konopie itd. Dobry owsik łuskany jest jasny i ma świeży mączny zapach. Należy owsik przechowywać w suchym i przewiewnym miejscu. W płatkach owsianych legną się prędko mączniaki, dlatego nie możemy



ich przechowywać dłuższy czas w większych ilościach.

M a k (papaver somniferum) używamy w hodowli głównie jako lekarstwo, a także wchodzi on w skład przyrządzanej mieszanki. Wartości odżywcze maku odpowiadają konopiom. Mak jednak posiada własności wstrzymujące. Szczególnie podajemy ptakom mak, gdy mają rozwolnienie, ponieważ w tym wypadku działa niezawodnie. Poza tym w mieszance stanowi mak wyrównanie w stosunku do ziarn, mających skutek rozwalniający. Mak dodajemy zawsze do pokarmu jajecznego; w każdym razie w hodowlach kanarków używamy tylko mak niebieski.

S i e m i ę s a ł a t y (lactuca scariola) posiada zawartość oleistą. Podnieca samczyki do śpiewu i dlatego w okresie wystaw otrzymują samczyki małe dawki tego siemienia. Działa również podniecająco na samiczki w okresie lęgów. Siemię sałaty jedzą ptaki chętnie; należy jednak tylko spasać świeże ziarno, gdyż stare nie posiada żadnej wartości.

M u r z y n e k (guizotia abyssinia), podłużne, małe, ciemne ziarno, posiada słodkawy smak; ptaki jedzą go bardzo chętnie. Jego zawartość oleista wynosi ca 43 proc. Wysoka jego jednak cena jest powodem, że hodowcy spasają murzynek w bardzo ograniczonej ilości.

C z u m i z a (panicum crusgalla), zwana także prosem mandżurskim, była do niedawna zupełnie nieznana. Jako ziarno nowo importowane, była swego czasu bardzo wygórowana w cenie (1 kg — 20 zł). Obecnie uprawia się czumizę w kraju i wskutek tego w stosunkowo krótkim czasie niebywale się rozpowszechniła, przy czym obecna cena za jeden kilogram równa się cenie 1 kg rzepiku, a często bywa nawet i niższa. Czumiza jest ziarnem drobnym, koloru brunatno-szarego. Kanarki jedzą ją bardzo chętnie, gdyż posiada słodkawy smak, a wartości odżywcze czumizy podobne są do wartości odżywczych prosa. A więc zamiast prosa, możemy zawsze i z powodzeniem używać czumizę tym bardziej, że ziarno posiada miękką łuskę, a przez to ma przewagę nad prosem, którego łuska jest bardzo twarda. (Cdn.)

Henryk Maciński — Poznań

Niespodzianki hodowlane

Każdy z hodowców stara się w okresie spustów karmić samicę matkę, jak również młódki w klatkach wylotowych tym wszystkim, co im dla zdrowia jest konieczne. Samica, która karmi pisklęta, dostaje rzepik, mieszankę i pokarm jajeczny, czyli urozmaicony pokarm i to w takich ilościach, aby wszystkiego miała pod dostatkiem. Samica, która karmi 4—5 piskląt musi dostać odpowiednią ilość pokarmu i to w takiej mierze, aby swobodnie mogła wyżywić swoje młode.

Rzecz jasna, że im starsze są młódki, tym więcej pokarmu potrzebuje dla nich matka, to też starajmy się o to, aby jej nigdy żeru nie zabrakło. Obserwując pilnie nasze samice w okresie spustowym dochodzimy do wniosku, że nie wszystkie samice karmią równo chętnie tym lub innym pokarmem. I tak zdarza się, że niektóre samice karmią chętnie rzepikiem, konopiem itd., podczas gdy drugim jest ta sprawa obojętna i te nie wybierają żadnych specjalnych ziarn. O ile poznaliśmy sposób karmienia u poszczególnych samic, możemy się do ich życzeń zastosować i podawać to, co one bardzo lubią. W każdym razie w dni pochmurne należy pod wieczór zwiększyć porcję mieszanki, gdyż pokarm jajeczny jest ciężko strawny, zwłaszcza dla piskląt w pierwszych dniach ich życia. Musimy jednak przyznać, że pokarm jajeczny jest głównym pokarmem w okresie spustowym, lecz musimy go bardzo ostrożnie i w ograniczonych porcjach wydzielać, aby zapobiec różnym zachorzeniom, które wskutek naszego przeoczenia, często zachodzą.

Zrozumiałym jest, że samicę, wysiadującą przez 13 dni jajka, karmimy tylko rzepikiem — a jeżeli, z chwilą wyklucia się piskląt, damy jej nadmierną ilość jajka, wtedy żołądek samicy nie zdoła go przetrawić odpowiednio i skutek jest ten, że samiczka zachoruje, a przy niej też i pisklęta. Chore pisklęta wydzielają kał wodnisty, a matka — samica nie usuwa go z gniazdek i dlatego wygląd takich piskląt pozostawia dużo do życzenia. Jeżeli w czas zauważymy chorobę, możemy temu skutecznie poradzić, a mianowicie w ten sposób: W pierwszym rzędzie musimy zmienić pisklętom gniazdko i wysłać czystymi szarpiami, samicy - matce obmyć brzuszek letnią wodą z dodatkiem szczypty soli, pokarm jajeczny zupełnie usunąć, a w jego miejsce podać oprócz rzepiku i mieszanki — gniecione konopie. Jeżeli po kilku dniach spostrzeżemy, że choroba minęła, wtedy możemy znowu podać pokarm jajeczny, jednak początkowo w bardzo małych dawkach.

Młódki, w klatkach wylotowych, również często zapadają na zaburzenia organów trawiennych i to w pierwszym rzędzie wskutek przekarmienia ich jajkiem, a zwłaszcza przy niskiej temperaturze. Zaburzenia żołądkowe powstać mogą i od wody, zabrudzonej kałem ptaszków. Taka woda jest prawie trucizną, a ptaki, mając pragnienie, zmuszone są do picia tej wody, ponieważ hodowca na czas świeżej nie postawił. Gdy zauważymy, iż młódki chorują na zaburzenia żołądkowe i mają kał wodnisty, musimy pokarm jajeczny, jak również wszelką zieleninę z ich jadłospisu wyeliminować. Jako pokarm podajemy tylko rzepik i mieszankę z domieszką większej porcji maku niebieskiego. Hodowcy, którzy młódki w klatce wylotowej karmią biszkoptem lub Spratt'sem mają znacznie mniej kłopotu i ptaszki ich nie chorują, o ile choroby nie spowoduje zabrudzona woda. Prócz tego wspomniana wyżej choroba daje się szczególnie we znaki, gdy młódki ulokowane są w miejscu, gdzie są przeciągi i wilgoć.

Młodzież, znajdująca się w klatkach wylotowych i ciesząca się dobrym zdrowiem, urozmaica sobie czas lataniem i różnymi figlami, a młode samczyki rozpoczynają powoli swe studia śpiewacze. Tutaj trzeba już samczyki od samic bezwzględnie odseparować, aby im samiczki nie przeszkadzały w studiowaniu. Czym starsze samczyki, tym więcej śpiewają, a przeważnie, gdy sobie dobrze podjedzą. Wtedy, siedząc jeden przy drugim, pilnie choć jeszcze nieudolnie próbują poszczególnych tur. Można usłyszeć urywane tony fletu, dzwonka dętego, szokla itp. Turkotów i basów w tym czasie nie słyszy się w ogóle, gdyż tury te są trudne do opanowania przez młode śpiewaki. Samczyki, które śpiewają z dzióbkiem zamkniętym, mają śpiew znacznie głębszy od śpiewających z otwartym dzióbkiem. Ptaki śpiewające z otwartym dzióbkiem mają śpiew błędny i wtedy słyszy się więcej ostrych dzwonków, wadliwych fletów itp. Jeżeli błędy ich występują rażąco, powinniśmy takie samczyki bezwzględnie z gromady wyeliminować, aby reszta nie poszła w ich ślady.

Gdy młode rozpoczynają swój śpiew, powinny mieć już wtedy nauczyciela, a z tej funkcji oczywiście wywiąże się najlepiej ich ojciec, jeżeli ma śpiew bezbłędny. O ile nauczyciel posiada rażące błędy, powinniśmy trzymać go jak najdalej od młodych samczyków. W danym wypadku młode samce szkolą się same i rzecz oczywista, szkolenie ich trwa znacznie dłużej, aniżeli z pomocą nauczyciela. Nauczyciel musi być tak umieszczony, aby go młode nie widziały, lecz dobrze słyszały. Jeżeli nauczycielem nie jest ojciec, to powinien nim być samczyk przynajmniej z tego samego rodu, co jego uczniowie, a przynajmniej mieć śpiew znacznie zbliżony, do śpiewu, który prowadzimy w hodowli naszej. Są jeszcze hodowcy, którzy myślą, że od dobrego nauczyciela i młódki od razu wszystkiego się nauczą. Niestety tak nie jest — bo, jeżeli młódki pochodzą po rodzicach, posiadających błędy, to i najlepszy nauczyciel wrodzonych błędów ich nie oduczy. Są i tacy, którzy myślą, że od nauczyciela z wybitnym szoklem, także młódki nauczą się szokla. To jest błędne mniemanie, bowiem nauczyciel służy tylko do tego, by naprowadzić młódki na ten śpiew, jaki odziedziczyły po rodzicach wzgl. mają go we krwi. Kto więc prowadzi śpiew szoklowy musi mieć i nauczyciela z dobrym szoklem, kto prowadzi toki, musi mieć nauczyciela z tokami itd. Nigdy młodzież nie nauczy się szokla, jeżeli go w krwi rodowej nie posiada — to samo dotyczy i innych tur specjalnych.

Z powyższego wynika, że sprawa wyboru nauczyciela nie jest tak łatwa, jak się to zdaje i nad wyborem jego musimy się poważnie zastanowić. Dobry nauczyciel naprowadzi śpiew młodych na właściwą drogę, a zły sprowadzi ten śpiew na manowce. Jedną rzeczą i to udowodnioną jest to, że ptakom, posiadającym błędy wrodzone i płytki śpiew — nawet najgłębszy i najlepszy nauczyciel nie pomoże.

Janina Burchardowa — Poznań

Polski kanarek na drugiej półkuli

W każdej gałęzi wytwórczości, panuje dążenie do eksportu swej produkcji za granicę. Polscy hodowcy kanarków również marzą o eksporcie swych pupilów i pragną, aby eksport ten przybrał jak najprędzej realne formy. Kilka lat temu znalazł się człowiek dobrej woli, który nawiązał odpowiednie kontakty z zagranicą i zdawało się wtedy, że sprawa eksportu polskich kanarków ruszy z miejsca. Niestety, ani ogromne poparcie Zarządu Głównego, ani inicjatywa tego zapaleńca, który chciał się zająć eksportem kanarków i najwięcej ryzykował osobiście, nie wydały pożądanych plonów. Przyznać musimy że smutkiem, że sprawa została potraktowana przez większość hodowców biernie, a nawet trafiła na bierny opór. I na tych właśnie opornych dziś spada cała odpowiedzialność, że ówczesna próba nie doszła do skutku.

Obecnie pragnę się podzielić uzyskanymi przeze mnie wiadomościami na temat eksportu kanarku do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Być może — jak wyniknie z dalszych rozważań — słowo eksport jest w tym wypadku zbyt wielkim określeniem tego, co się stało. W każdym bądź razie sprawa, choć w skromniutkich ramach, została zapoczątkowana. A stało się to w ten sposób:

Do dwóch polskich hodowców zgłosili się Polacy — hodowcy kanarków z Ameryki z zapytaniem, czy nie mogliby odstąpić pewnej ilości kanarków. Jako powód zwrócenia się do polskich hodowców podawali, iż dotąd sprowadzany materiał rozpłodowy z Niemiec który w żadnym wypadku im nie dogadzał, to też życzeniem ich jest zaprowadzenie na terenie tamtejszym polskich kanarków.

Zaznaczyć należy, iż transakcje obu hodowców doszły do skutku, w rezultacie czego pierwszy polski hodowca wysłał 4 ptaki do Chicago, a drugi 12 ptaków do Milwaukee. Wyobraźmy sobie, jaką tremę i zdenerwowanie przeżywali hodowcy, wysyłając kanarki pierwszy raz za Atlantyk. Od chwili wysyłki ptaków hodowcy ci przeżywali niesamowitą wprost emocję — czy ptaki dojdą na miejsce — i jak dojdą. Przecież bądź co bądź nawet człowieka męczy i wycieńcza podróż morska, a co dopiero mówić o takiej małej ptaszynie.

Po 5 tygodniach oczekiwania, hodowcy otrzymali upragnione wiadomości. I cóż się okazało? Ptaki, które szły do Chicago były w drodze 14 dni, a ptaki wysłane do Milwaukee były w podróży 17 dni, licząc od dnia wysłania ich z Poznania. Wyobraźcie sobie Państwo (tak pisze hodowca z Milwaukee), że ptaki zaszły na miejsce zdrowo, a samce rozpoczęły śpiew już w dniu swego przybycia. Ptaki, wysłane do Chicago również doszły zdrowo na miejsce i popisują się swoim śpiewem.

Dodać należy, że, gdy jeden z polskich hodowców, niejako zdziwiony listem z Ameryki zapytał piszącego, skąd zna jego adres w Polsce, hodowca z Ameryki odpowiedział mu, że „o adresie Pańskim dowiedziałem się z Canarii Polskiej". Tu znów należy podkreślić, że Canaria Polska nie tylko spełnia rolę łącznika polskich hodowców w Ameryce z Macierzą, lecz służy także interesom polskich hodowców, którzy ją popierają, ogłaszając się na jej łamach. W tym wypadku śmiało można twierdzić, że dzięki Canarii Polskiej, kanarek polski znalazł się za Atlantykiem ku zadowoleniu importerów.

Chociaż trudno, jak zaznaczyłam poprzednio, nazwać te transakcje eksportem, jednak przyznać należy, że sprawa ruszyła z miejsca i niewątpliwie będą dalsze możliwości kontynuowania rozpoczętej akcji. Przecież nasz kanarek w niczym nie ustępuje kanarkowi naszych zachodnich sąsiadów, a nawet przewyższa go, to też na terenie amerykańskim powinien mieć wdzięczne pole do popisu i przekonać nie tylko polskich hodowców w Ameryce, ale też i tamtejszy ogół. Tak postawiona sprawa i oparta na obopólnym zrozumieniu i zaufaniu stworzy podstawy do tego, co w czasie późniejszym będzie można nazwać eksportem w całym tego słowa znaczeniu. Miejmy przeto nadzieję, że dążenia polskich hodowców zostaną w najbliższej przyszłości zrealizowane, a tym samym spełnią się nasze życzenia. Droga ku temu daleka, uciążliwa i trudna, ale przy dobrych chęciach i dobrej woli wszystko da się przezwyciężyć i doprowadzić do celu.

STAN ZBIÓRKI NA FON

Apel Zarządu Głównego i naszego Wydawniotwa spotkał się z gorącym uznaniem ze strony wszystkich Oddziałów CHK. Reakcja jest wymowna. W szeregu Oddziałów już podjęto zbiórkę na FON, a do Redakcji napływają listy, usprawiedliwiające chwilową niemożność przekazania zadeklarowanych kwot. I słusznie — lepiej późno niż wcale, ponieważ zbiórkę naszą prowadzić będziemy dotąd, póki nie osiągniemy takiej sumy, która będzie godnie świadczyć o naszej ofiarności.

Zaznaczamy raz jeszcze, że przyjmujemy nawet najdrobniejsze kwoty, które, składane grosz do grosza, stworzą wielką całość. Każdy więc zrzeszony hodowca powinien złożyć ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej w Canarii Polskiej, niezależnie od tego, czy już złożył ją bezpośrednio w innej instytucji. Przecież to ma być zbiorowa ofiara Kanarczarstwa Polskiego, a więc nikogo wśród ofiarodawców zabraknąć nie powinno.

Aby uniknąć wszelkiego rodzaju nieporozumień podajemy do wiadomości, że na tym miejscu kwitować będziemy tylko te ofiary, które wpływają bezpośrednio do Redakcji Canarii Polskiej, lub przekazywane są na konto nasze nr. 209.200 — przez P. K. O.

Dalsze ofiary na FON złożyli w Redakcji Canarii Polskiej:

Oddział CHK „Poznański Klub" w Poznaniu (pierwsza rata) . . . . 25,— zł
P. L. Szolcowa — Lwów, członkini Poznańskiego Klubu . . . . . 10,— zł
P. K. Kaczmarek — Poznań, członek Poznańskiego Klubu . . . . . 10,— zł
P. J. Szufa - Poznań, członek Poznańskiego Klubu . . . . 5,— zł
Oddział Ekspertów w Poznaniu . . 30,— zł
Oddział „Gran Canaria" w Poznaniu 15,— zł
P. Konstancja hr. Mielżyńska, członkini Oddziału „Gran Canaria" . . . 30,— zł
P. N. Chudziak, członek Oddz. „Gran Canaria" . . . . 5,— zł
P. J. Kaźmierczak, członek Oddziału „Gran Canaria" . . . . . . 5,— zł
P. Fr. Kaźmierczak, członek Oddziału „Gran Canaria" . . . . . . 4,— zł
P. J. Banasiewicz, członek Oddziału „Gran Canaria" . . . . . . 5,— zł
P. J. Knioch, członek Oddz. „Gran Canaria" . . . . 3,— zł
Oddział „Kanaria" w Toruniu — pierwsza rata . . . . 10,— zł
Oddział CHK „A" w Chorzowie . 10,— zł
P. Ryszard Kolonko — Lipiny Śl. . 2,— zł

razem 169,— zł
Plus kwoty, kwitowane w ubiegłym numerze Canarii Polskiej . . . 260,— zł

Stan zbiórki na dzień 1 czerwca 1939 429,— zł

Szanownym ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie i oczekujemy dalszych ofiar.

Wydawnictwo „Canaria Polska"

Różne wiadomości

Centralny Związek Hodowców Kanarków i Ochrony Ptactwa Pożytecznego w Polsce
Stow. zarejestrowane z siedzibą w Poznaniu
P. K. O. 206.206

Zarząd Główny CHK:
Prezes: Henryk Maciński, Poznań, M. Focha 184a m. 3
Sekr. Kazimierz Kaczmarek, Poznań, Grottgera 2 m. 8
Skarbnik: Stefan Kubanek, Poznań, Fabryczna 34
Korespondencję i zamówienia na obrączki kierować na ręce prezesa CHK. — Sprawy kasowe na ręce skarbnika CHK.

Komunikaty Zarządu Głównego

10. Wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcji Canarii Polskiej Informator i IV Przewodnik Adresowy hodowców, zrzeszonych w CHK. Zaznaczyć należy, że Przewodnik ten zawiera rekordową ilość nazwisk i adresów zrzeszonych hodowców. Niezależnie od tego Przewodnik zawiera spis wszystkich Oddziałów CHK z podaniem członków Zarządów ścisłych i ich adresów. Śmiało można stwierdzić, iż Przewodnik obejmuje nazwiska prawie wszystkich hodowców, zrzeszonych w CHK, a jeżeli czyjeś nazwisko nie figuruje w tym Przewodniku, to powstało to tylko z winy Zarządu danego Oddziału, który nazwiska nie podał do wiadomości Redakcji Canarii Polskiej. Ze względu na to, iż Przewodnik zawiera również bogaty dział informacyjno - hodowlany, nie wątpimy, iż znajdzie się on w posiadaniu każdego hodowcy.

H. Maciński K. Kaczmarek

KOMUNIKATY ODDZIAŁÓW CHK

Oddział „Poznański Klub" — Poznań. Dnia 13 maja br. odbyło się miesięczne zebranie członków, na którym przede wszystkim uchwalono wyasygnować z kasy Oddziału 50 zł na Fudusz Obrony Narodowej. Niezależnie od tego poszczególni członkowie złożyli na Fundusz Obrony Narodowej i to: kol. kol. L. Szolcowa ze Lwowa 10 zł, K. Kaczmarek 10 zł i J. Szufa 5 zł. Po uchwaleniu i wpłaceniu podanych kwot, postanowiono wezwać, za pośrednictwem Canarii Polskiej, **Pierwszy Warszawski Klub Hodowców Kanarków w Warszawie** do wzięcia udziału w zbiórce na Fundusz Obrony Narodowej. Wszak Stolica nigdy nie zawodzi.

W dalszym ciągu zebrania omówiono szereg żywotnych spraw dotyczących Oddziału i z prawdziwą przykrością przyjęto do wiadomości wystąpienie z grona członków Klubu kol. A. Błaszczyńskiego.

Następne zebranie Oddziału odbędzie się dnia 3 czerwca o godz. 20 w lokalu p. Dusika przy ul. Marsz. Focha 35.

Wszystkich członków prosimy o punktualne przybycie.

Zarząd.

Oddział Ekspertów — Poznań. Dnia 13 maja br. odbyło się miesięczne zebranie członków, na którym uchwalono wyasygnować z kasy Oddziału 30 zł na Fundusz Obrony Narodowej. Niezależnie od tego tą drogą prosimy wszystkich członków Oddziału Ekspertów do złożenia indywidualnych ofiar na FON za pośrednictwem Canarii Polskiej. Składając kwotę 30 zł na Fundusz Obrony Narodowej, wzywamy **Oddział „Kanarek" w Łodzi** do podjęcia wspomnianej akcji pośród swoich członków. W dalszym ciągu zebrania poruszono szereg ważnych spraw.

Zarząd.

Oddział „Gran Canaria" — Poznań. Zebranie plenarne w dniu 6 maja br. zagaił prezes kol. Nikodem Chudziak, po czym przyjęto na członka p. Jana Banasiewicza z Poznania. Następnie kol. prezes poruszył sprawę zbiórki na FON. Jednogłośnie uchwalono ofiarować z kasy Oddziału 15 zł, a dalsze ofiary złożyli kol. kol. Konstancja hr. Mielżyńska 30 zł, N. Chudziak 5 zł, J. Kaźmierczak 5 zł, Fr. Kaźmierczak 4 zł, nowy członek Oddziału J. Banasiewicz 5 zł i J. Knioch 3 zł. Razem 67 zł. Składając powyższą kwotę wzywamy tą drogą **Oddziały „Turkot 9" i „Kanaria" w Grudziądzu** do podjęcia zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej pośród swoich członków.

Następnie odbyła się pogadanka na temat racjonalnego karmienia młódek, a w końcu uchwalono przerwać zebrania plenarne na okres wakacji tak, iż następne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 2 września br. o godz. 20 w lokalu posiedzeń przy Pl. Sapieżyńskim 5.

Zarząd.

Oddział „Kanaria" — Toruń. Na apel w nrze 5 „anarii Polskiej" z br. Oddział tutejszy deklaruje na „Canarii Polskiej" z br. Oddział tutejszy deklaruje na tę powyższą wpłaci skarbnik Oddziału na konto PKO 209.200. Tą drogą wzywamy **Oddział „Wawel" w Krakowie i „San" w Jarosławiu** do podjęcia zbiórki na FON wśród swoich członków.

Wszystkich członków Oddziału „Kanaria" w Toruniu zawiadamiamy, że dnia 4 czerwca br. o godz. 16 w lokalu p. Dzięgielewskiego przy ul. Żeglarskiej 15 odbędzie się miesięczne zebranie Oddziału. Wobec bardzo ważnych spraw, jakie się toczyć będą, prosimy o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Oddział „Sport" — Kraków. Dnia 30 kwietnia br. odbyło się zebranie członków. Po załatwieniu spraw organizacyjnych kol. Kotsch, Ciastoń i Michalik zaapelowali do członków o konieczności przeznaczenia pewnej kwoty na FON. Członkowie jednogłośnie uchwalili przeznaczyć 75 zł na FON, która to kwota została wpłacona w dniu 1. 5. br. w KKO m. Krakowa. Oddział nie znając jeszcze apelu Zarządu Głównego, wpłacił uchwaloną kwotę bezpośrednio. W ostatnim czasie zostali przyjęci do Oddziału nowi członkowie: kpt. Babirecki, ks. Szymon Buba, J. Drobek, E. Kordes, A. Pieniacha, St. Romanik, E. Schäffer, M. Sołtys i J. Wałkowicz. Zarząd.

Oddział „Wawel" — Kraków. Dnia 6 maja br. odbyło się miesięczne zebranie, na którym po załatwieniu spraw organizacyjnych, przystąpiono do spraw hodowlanych. Po referacie kol. Bartoniczka „choroby przewodów pokarmowych kanarka i ich leczenie" odbyła się dyskusja na powyższy temat. Ustalono następne zebranie miesięczne na dzień 3 czerwca br. o godz. 18 w lokalu przy ul. Piłsudskiego 6. Z uwagi na to, że będzie to ostatnie zebranie przed przerwą wakacyjną, obecność członków obowiązkowa. Zarząd.

Oddział „Trel" — Bydgoszcz. Oddział „Trel" zakupił jeden bon z funduszów Oddziału i dnia 13 kwietnia br. wymieniony bon został ofiarowany w KKO m. Bydgoszczy na FON.

Następne zebranie odbędzie się 11 czerwca br. w lokalu p. Apolonii Rutkowskiej ul. Grunwaldzka 33. Na powyższym zebraniu kol. ekspert Domagała wygłosi wykład o śpiewie kanarka. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Zarząd.

Oddział „Canaria 02" — Poznań. Podajemy do wiadomości, że zarządzona została na okres letni przerwa wakacyjna. Następne zebranie odbędzie się dnia 3 września br. w lokalu Casino przy Pl. Bernardyńskim o godz. 10 rano. Zarząd.

Pierwszy Warszawski Klub Hod. Kan. — Warszawa. Dnia 20 maja br. odbyło się zebranie członków, na którym postanowiono zawiesić zebrania na okres letni. Najbliższe zebranie odbędzie się 2 września br.

Ponieważ mamy możność wysłania większej ilości kanarków (około 5 tysięcy par) za granicę, prosimy za pośrednictwem Canarii Polskiej, ażeby wszystkie Oddziały zrzeszone w CHK zechciały łaskawie podać, jaką ilość kanarków mogą nam przeznaczyć na eksport i podać maksymalne ceny tak za samczyki, jak i samiczki.

Bliższych informacji udzielać będzie Prezes naszego Oddziału p. Ignacy Madziar, Warszawa, ul. Obozowa 77 m. 5, do którego należy też kierować wszelką korespondencję, związaną z eksportem. Zarząd.

KOMUNIKATY REDAKCJI

Kol. St. Makała, prezes Oddziału Ekspertów komunikuje tą drogą co następuje:

„Za nadesłane życzenia z okazji imienin i srebrnych godów składam tą drogą wszystkim staropolskie

Bóg zapłać!

Zamiast zawiadomień i podziękowań za tak licznie nadesłane życzenia, a uwzględniając chwilę dziejową w jakiej żyjemy, złożyłem w Gdyni na Fundusz Obrony Narodowej 120 zł".

Stanisław Makała

Prenumeratorom, którzy jeszcze zalegają z zapłatą prenumeraty za rok 1939 dołączamy do niniejszego numeru blankiet nadawczy PKO. Załączony blankiet stanowi przypomnienie, iż najwyższy czas uregulować swoje zaległości wobec Canarii Polskiej. W razie dalszej zwłoki, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę Canarii Polskiej począwszy od następnego numeru.

Nowi prenumeratorzy, którzy zaabonują „Canarię Polską" na drugie półrocze 1939 i kwotę 2,50 zł przekażą przed 1 lipca br., otrzymają gratis numer czerwcowy „Canarii Polskiej".

Wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcji Canarii Polskiej Informator i IV Przewodnik Adresowy hodowców CHK.

Przewodnik ten jest największy z dotychczas wydanych, gdyż obejmuje on nazwiska wszystkich hodowców i ich adresy. Przewodnik, poza obszernym działem informacyjno - hodowlanym, zawiera również „Księgę Rodowodów", której prowadzenie odda kolosalne usługi każdemu hodowcy, prowadzącemu racjonalną hodowlę kanarków. W ten sposób skonstruowany Przewodnik jest nowością, która niewątpliwie cieszyć się będzie całkowitym uznaniem wszystkich hodowców.

Przewodnik obejmuje 60 stron druku. Ze względu na znaczne powiększenie Przewodnika i dodanie doń kompletnej „Księgi Rodowodów", zmuszeni jesteśmy podnieść jego cenę na 60 gr przy zamówieniach zbiorowych, a przy wysyłce pojedyńczych egzemplarzy, doliczamy jeszcze tytułem zwrotu kosztów przesyłki 10 groszy.

Zaznaczamy, że powyższe ceny dotyczą wyłącznie zrzeszonych hodowców CHK. Dla osób nie należących do CHK cena jednego egzemplarza Przewodnika ustalona została na 1 zł.

Oddział „Kanarek" — Łódź. Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 4 czerwca br. punktualnie o godz. 15. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Sekretarz J. Turek



Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 50 zł., 1/2 str. 25 zł., 1/3 str. 17 zł., 1/4 str. 13 zł., 1/6 str. 9 zł., 1/8 str. 7 zł., 1/12 str. 4,50 zł., 1/16 str. 3,50 zł., 1/24 str. 2,50 zł., 1/32 str. 2 zł. Ogłoszenia w tekście 50% drożej. Z zastrzeżeniem miejsca według specjalnej oferty. Ogłoszenia drobne 20 gr słowo. Rozmiar strony wynosi 170 x 245 mm.

Redaktor naczelny: Marian Burchard, Poznań, Chełmońskiego 8 m. 8 — — — Telefon 87-56
Wydawca — Centralny Związek Hodowców Kanarków i Ochr. Ptactwa Pożytecznego Poznań.
Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Św. Łazarska — Poznań, ul. Kanałowa 17. Telefon 79-71